

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

99 proc. głosów za Hitlerem

BERLIN. (Pat). Głosowanie przy wyborach do Reichstagu rozpoczęło się o godz. 9 rano. Na ulicach wszystkich miast niemieckich widnieją plakaty, wzywające do głosowania do „Reichstagu, wolności i pokoju”. Biura wyborcze zainstalowano w kawiarniach, szkołach oraz na dworcach kolei podziemnej. Biura wyborcze pilnowane są przez milicję narodowo-socjalistyczną. Od działy młodzieży hitlerowskiej na rowach jeżdżą po mieście, nawołując do głosowania. Całe Niemcy udekorowane są flagami.

BERLIN. (Pat). Urzędowe tymczasowe wyniki głosowania w dzisiejszych wyborach do Reichstagu przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania — 45.408.191.

Głosowało — 44.932.038, czyli 98,95 proc.

Za listą kanclerza wypowiedziało się głosów 44.389.146. Przeciwno listie kanclerza 542.898, czyli w procentach: za listą 98,79 proc., przeciwko 1,21.

Pytania Flandrii pod adresem Hitlera

Co oznaczają „wieczne prawa i wieczne obowiązki narodu niemieckiego“?

PARYŻ. (PAT). — Minister spraw zagranicy Flandrii wygłosił w Vezelay w dep. Yonne przemówienie, w którym poruszył zagadnienia polityki zagranicznej.

Już oświadczyłem — powiedział Flandin — w imieniu rządu, że PO PRZYWRÓCENIU PO SZANOWANIA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO FRANCJA PRZYSTĄPI DO WSZELKICH ROKOWAN, MOGĄCYCH PRZYCZYNIĆ SIĘ DO KONSOLIDACJI POKOJU. — Kanclerz Hitler domaga się w imieniu swego narodu prawa urzędowania swojego domu, tak jak mi się to będzie podobało. W swym przemówieniu w Berlinie Hitler oświadczył: jeżeli inne narody trwają przy literze traktatów, ja upieram się przy wieczystej moralności, jeżeli przeciwstawiają nam teksty, przeciwstawiam im wieczne prawa i wieczne obowiązki mego narodu. Hitler precyzuje, iż wszczął walkę, mającą na celu przywrócenie pozycji Niemiec w świecie. Powstają dwa pytania, i należy je wysunąć.

Pierwsze pytanie zasadnicze jest następujące: JAKĄ JUTRO BĘDZIE POSIADAŁ WARTOŚĆ JAKIŚ TRAKTAT, JEŻELI NIEMCY ZASTRZEGAJĄ SOBIE PRAWO OD-

RZUCENIA GO W IMIĘ „WIECZNEJ MORALNOŚCI I ŻYWOŃNEGO PRAWA NARODU NIEMIECKIEGO“?

A oto drugie pytanie: KTO BĘDZIE NIEZALEŻNYM I BEZSTRONNYM SĘDZIĄ JUTRO W STOSUNKU DO NOWEGO TRAKTATU Z NIEMCAMI? Narazie niewątpliwie ze względów dyplomatycznych kanclerz Hitler oświadcza, iż przegubi 25 lat pokoju, a jutro być może wiecznego pokoju z Francją. I po to, by przy gotować ten pokój tak pośpiesznie uzbraja strefę zdemilitaryzowaną, PRZECIWKO KOMU TE ZBRÓJENIA SĄ WYMIERZONE, dlaczego zostały przedsięwzięte?

Jeżeli kanclerz Hitler szczerze pragnie pokoju, koniecznym jest, by sprzeciwiał swą myśl o ile chodzi o definicję „żywońnego prawa narodu niemieckiego i równości praw“.

Min. Flandin zapytuje, czy wystąpienie kanclerza Hitlera nie jest grą, która ma na celu przygotowanie nowych faktów dokonanych i nowych warunków traktatów. Czy kanclerz Hitler nie zamierza zakwestionować statutu Gdańska i Kłajpedy? Należy się domagać wyraźnej odpowiedzi na te pytania.

P. Munters przybył do Polski



WILHELM MUNTERS

(We wczorajszym numerze omyłkowo, zamiast zdjęcia p. Muntersa została umieszczona fotografia prof. Jodko-Narkiewicza).

BRASŁAW. (Pat). W dniu 29 b. m. o godz. 19,25 pociągami Ryga — Warszawa przybył do Polski przez Turmont sekretarz generalny ministerjum spraw

zagr. Łotwy p. Wilhelm Munters, którego na dworcu w Turmontie powitali starosta brasławski Trytek w towarzystwie komendanta policji i d-cy baonu KOP. Sikorskiego.

O godz. 19,43 p. Munters w towarzystwie rady ministerjum spraw zagranicznych Bohdana Kościakowskiego odjechał z Turmontu do Warszawy.

Wizyta oficjalna sekretarza generalnego łotewskiego M. S. Z. p. Wilhelma Muntersa potrwa 3 dni.

Program pobytu min. Muntersa przewiduje m. in.: audjencję u Pana Prezydenta R. P., wizytę u p. ministra spraw zagr. Józefa Becka, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz przyjęcia oficjalne.

P. min. Munters podczas pobytu w Polsce spędzi jeden dzień w Krakowie, gdzie złoży wieńiec w krypcie św. Leonarda.

P. min. Muntersowi towarzyszy p. Andreis Kampe, szef biura prasowego.

Kronika telegraficzna

— POCIĄG ZDERZYŁ SIĘ Z AUTOBUSEM na przejeździe kolejowym w miejscowości Bayron (Georgia) w centrum miasta. Z pośród 13 pasażerów autobusu jest 8 zabitych i 5 rannych.

Włosi bez przeszkód szybko posuwają się naprzód

WARSZAWA. (Pat). Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich.

Ofensywa włoska na froncie północnym postępuje nadzwyczaj w szybkim tempie, przyczem Włosi nie napotykają żadnego poważniejszego oporu. Trzeci korpus zajął miejscowość Sokota, drugi korpus Debarech, oddziały zaś, operujące na płaskowzgórzu zachodnim ukończyły okupację całego obszaru Birtuta. Debarech znajduje się na połowie drogi pomiędzy linją rzeki Takazze a Gendarem. Socota jest stolicą prowincji Lasta, położonej w odległości 110 km. linii powietrznej na południe zachód od Makalle, oraz o 70 km. na zachód od jeziora Aszangi. Znajduje się na wysokości 2665 m. pośrodku szerokiej kotliny otoczonej stromymi górami oraz przepaściami, które czynią z niej miejscowość całkowicie izolowaną. So-cota będzie dla Włochów nadzwyczaj dogodnym terenem dla założenia bazy lotniczej.

BOMBARDOWANIE HARRARU.

Dziś samoloty włoskie ponownie poddały gwałtownemu bombardowaniu Harrar i Dżidżigę. Bombardowanie Harraru rozpoczęło się o godz. 7.30 i trwało 2 godziny. W locie brało udział 30 samolotów, które zrzucały bomby zapalające. Harrar stoi w płomieniach. Szpital francuski, misja katolicka oraz kościoły koptyjskie miały ulec kompletnej zniszczeniu. Samoloty włoskie pojawiły się zupełnie niespodziewanie, powodując panikę wśród ludności, która w pośpiechu opuszczała swe siedziby. Donoszą, że poczta i stacja radiowa zostały całkowicie zniszczone, również wielkie szkody wyrządziło bombardowanie w europejskiej dzielnicy miasta. W 4 godziny po rozpoczęciu bombardowania Harrar nadal stał w płomieniach.

Komunikacja z Addis Abebą jest nadzwyczaj utrudniona spowodowana zniszczeniem poczty i stacji radiowej. Władze abisyńskie przypuszczają, że straty są bardzo duże, oraz ofiary ludzkie bardzo liczne, nie mogą jednak udzielić żadnych szczegółów.

Walny Zjazd Zw. Dziennikarzy R. P.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe w gmachu sejmu otwarte zostały obrady walnego zjazdu Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, na który przybyli delegaci z całego kraju. Na otwarciu zjazdu obecni byli m. in. reprezentant prezesa rady ministrów i rządu podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów dr. Wacław Grzybowski, p. o. n. członka wydziału prasowego P. R. M. p. Łączkowski i naczelnik wydziału prasowego MSZ. Skiński.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad prezes Ścieżyński wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłaszając następujące krótkie przemówienie:

Gdy rok temu obradowaliśmy w podwawelskim grodzie, w tem samem mniej więcej grodzie co dzisiaj, żył Tego największego z Polaków już ułatywało. Kilka tygodni wcześniej dzieliło nas wtedy od tej wielkiej straty całego narodu, którą dziś dopiero potrafimy należycie odczuć. W tym samym Krakowie spoczywa już dziś snem wiecznym jego śmiertelne szczątki, wśród królów naszych i wielkich mężów narodu. Niech myśl nasza choć na kilka chwil uleci do trumny Wodza i niech minąta młodość uczci Jego pamięć i niech będzie wyrazem hołdu, który narodził z całym społeczeństwem składa dziennikarstwo polskie swemu odnowicielowi.

Zebrani delegaci powstawszy z miejsc uczcili dłuższą chwilą milczenia pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Skolei zebrani oddali hołd zmarłemu w ciągu ubiegłego roku członkowi poszczególnych syndykatów, poczem zabrał głos podsekretarz stanu w prez. rady min. dr. Wacław Grzybowski, wygłaszając następujące przemówienie.

DR. GRZYSKOWSKI O ROLI DZIENNIKARSTWA.

Jestem niezmiernie rad, iż przypadła mi w

udziale zaszczytna rola reprezentowania pana prezesa Rady Ministrów, oraz rządu Rzeczypospolitej na dzisiejszym walnem zebraniu.

Zbyt znaną i uznaną jest rzeczą znaczenie pracy dziennikarskiej, zbyt powszechnie rozu-miana jest wielka rola drukowanego słowa, wpływającego codziennie z maszyn drukarskiej do serc i mózgów milionów obywateli — hymn chęci jest tu panom przypominać i podkreślać, że rząd wypełni zdaje sobie sprawę z doniosłej roli, jaką w życiu kulturalnem, politycznem i gospodarczem odgrywa prasa dziś, gdy gazeta jest niejednokrotnie jedyną lekturą milionów ludzi, rozsiadanych po świecie całym.

Pan premier Kościakowski w swem programie przemówieniu sejmowem podkreślił szczególnie silnie znaczenie twórczego wysiłku w dziedzinie pracy nad podniesieniem kultury narodowej.

„Kiedy myślą skupiamy się nad problemem naszego państwa — mówił wówczas p. premier — to widzimy, że tylko na podstawie szerokiego, żywotnej narodowej kultury może powstać jego integralne scalenie, że tylko w tej płaszczyźnie jednoczą się ze sobą prądy przeciwstawne. Jasne jest bowiem, że Polska musi mieć własną, zdecydowaną postawę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania na zewnątrz“.

U nas, jak zresztą w każdym z krajów, istnieje prasa najróżniejszych kierunków politycznych, reprezentująca rozmaite poglądy. I tak jak wszędzie znowuż w poglądach tych są linie zbliżone i linie rozbieżne. Pragnąłbym, by zagadnienie pracy nad podniesieniem kultury narodowej znalazło się na tej głównej linii zbliżonej poglądów wszystkich panów. W dzisiejszym momencie zaostrożonej walki między narodami o miejsce pod słońcem tylko twórczy wysiłek całego narodu może decydować o jego roli, o potęgę państwa.

Przez codzienną pracę nad podniesieniem poziomu podawanych przez panów wiadomości, przez pogłębianie na szpaltach pism waszych, a przez to i w umysłach milionów obywateli najważniejszych spraw bytu Rzeczypospolitej możecie oddać państwu polskiemu i przyszłości narodu wielkie, nieocenione wprost zasługi. Nie potrzebuję dodawać, że podkreślo-

Ostatnie dni Marszałka Piłsudskiego

W dn. 26 bm. bawił w Łodzi długoletni ad jutant Marszałka Piłsudskiego major Lepecki, który towarzyszył Marszałkowi na Madere, do Heluanu, bawił z Jego ramienia na Syberji, gdzie zebrał szczegóły z pobytu Marszałka na zesła niu i t. d. Mjr. Lepecki wygłosił w Filharmonji Łódzkiej odczyt na temat ostatnich dni życia Marszałka Piłsudskiego i Jego zapatrywań na ...śmierć.

Za łwowską „Chwilą” podajemy poniższe streszczenie tego odczytu:

„To przecież rzecz naturalna” — po wiedział Marszałek Piłsudski.

Chodziło o śmierć, o której nikt głos no nie mówił, choć rozlewała już swą zgrozę wokoło, choć stłumionym krzy kiem zamierała w sercach, patrzących na Człowieka, który pomału, lecz kon sekwentnie odchodził od życia. Odcho dził ciałem, które toczyła straszna cho roba niepokonana przez naukę.

„To przecież rzecz naturalna. Czło wiek dokonał żywota, stanął u kresu możliwości fizycznego bytowania, musi przeżyć ostatni, końcowy etap swej wę drówki życiowej, minąć słup graniczny, przekroczyć punkt: od świata — w za światy...”

Marszałek Piłsudski wiedział, jaka choroba Go pożera; gniewem wybuchał na widok jedzenia, którego przecież tra wić nie mógł. Siły Go opadły, nastąpił dzień, że nawet kart nie mógł utrzymać w dłoniach, aby ułożyć ulubionego pas jansa, ale właśnie dlatego, że się czuł źle i coraz gorzej, postanowił jechać do Wilna, aby przyjąć ostatni raz w życiu defiladę wileńską.

Marszałek rozkłada ręce na swój spo sób, mówi głosem głuchym, matowym i dodaje, aby Go nie pocieszać.

„To przecież rzecz naturalna...”

Słuchał tych słów adjutant osobisty Marszałka Piłsudskiego, wieloletni Jego towarzysz podróży, nieodłączny świadek ostatnich chwil życia wielkiego czło wieka. Ochrypniętym, nieswoim głosem starał się odradzić Marszałkowi wyjazd do Wilna, gdyż każdy najmniejszy wysiłek, najmniejsze męczenie było nie wskazane; nieśmiało oponował przeciw ko temu zamiarowi, bo i pogoda była niepewna, wiosenna.

Marszałek zapatrzonej w fotografię swej Matki słucha perswazji, ale pozo staje przy zamiarze.

Nigdy nie dawał poznać po sobie zmęczenia i słabości. Ale nastąpił dzień, że osłabienie zmogło Jego silną wolę. Stał bezradny wobec siły wyższej, mo eniejszej. „Będę się mył” powiedział i chciał przejść od swego pokoju do ła zienki. Oparł się jednak o fotel już w sąsiednim pokoju swego adjutanta, gdyż siły wypowiedziały posłuszeństwo.

„Weźcie mnie pod ręce, jak pan ne”.

Wzięli Go pod ręce i zaprowadzili do łazienki.

Po godzinie 10 przychodzili lekarze. Pierwsze pytanie: „Jak tam?” Odpow iedź brzmiała: „Jest gorzej, jest źle”.

Lekarze kazali pośrednio działać na pobudzenie łaknienia przez wzrok, po wonienie. Lecz choroba drwi z przepi sów lekarzy, wie, że potrafią tylko posta wić diagnozę. W tym wypadku jest bez względna pania sytuacja, rozrasta się w przemocny, zagarnia, pochłania bezwzględ nie, bezapelacyjnie. Pochłania życie Człowieka.

Marszałek, choć otoczony ziemi mac kami, pracuje myślą — tej nie trzeba brać pod ręce, jak pannę — i nie zmie nia narazie trybu pracy. Jeszcze trwa zwyczaj, że o północy adjutant przyno si pisma ilustrowane, które Marszałek Piłsudski przegląda. Z sąsiedniego poko ju sączy się cicha muzyka. Marszałek lubi przy łagodnych tonach układać pas jansa. Pierwsza w nocy — to dopiero wieczór. — Adjutant pracuje obłożony mapami i pisze w swoim pokoju. Czuj ny jest na każde poruszenie w pokoju obok.

Zdarzyło się, że został kiedyś zasko czony zjawieniem się Marszałka pod czas swej pracy.

— Co wy tam znowu majstrujecie?
— Piszę o Persji.

— Ale warjat z was. A w Honolulu byliście?

Marszałek Piłsudski, jadąc w 1905 ro ku z San Francisco do Japonji, zwiedził po drodze Honolulu. Zaczął opowiadać o tem mieście z wielką dokładnością.

O godz. pół do czwartej trzeba było przypomnieć: „Późno już, panie Mar szałku”.

— „Dobrze, dobrze, zaraz idę, tylko zapalę papierosa”.

Kładąc się spać musiał Marszałek mieć pod ręką binokle, zegar i rewol wer. Na binokle często mówił Marszałek „pinececz”. Było ich zawsze kilka par, bo zostawały w książkach, papie

rach i zawsze trzeba ich było szukać.

Przed spaniem mówił jeszcze kto ma do Niego przyjść nazajutrz. Adjutant za pisywał audjencję i kładł się spać, gdy już Marszałek spoczywał z głową, opar tą na ręce, ułożony do snu. Nad ramem dopiero układał się na poduszkach. Świa tło paliło się w sypialni przez całą noc. Czasem bywały noce bezsenne. Wtedy dzień się nie kończył.

„Nie warto robić nocy, gdy się nie śpi”.

Pan Marszałek interesował się zaw sze temperaturami. nie uznawał Celsju sza. Trzeba Mu było zawsze podawać stopnie w skali Reaumur’a. Gdy pytał o pogodę, obchodziło Go czy jest wiatr. Nie lubił wiatru.

Lot polski do troposfery

Kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz osiągnęli 10 000 mtr.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 9 rano z Legionowa wystartowali do lotu na wysokość kapitan pilot Burzyński w towarzystwie prof. Jodko - Narkiewicza. Zamierzony i przygotowywany od dłuż szego czasu lot doszedł właśnie dzisiaj do skutku ze względu na sprzyjające wa runki atmosferyczne. Długie i staranne przygotowania do lotu zostały zakończo ne już przed kilku dniami.

Aeronauci wystartowali na balonie Warszawa 2, który, jak wykazały bada nia, najlepiej nadaje się do lotów na wy sokość. Dziś rano już o godz. 4 w Legjo nowie trwały przygotowania do lotu. O godz. 4 balon Warszawa 2 kołysał się już dopełniony do połowy swej pojem ności wodorem (2200 m³). W hangarze w tym czasie, gdy oficerowie wojsk ba lonowych starannie doglądali czynio nych przygotowań, prof. Jodko - Nar kiewicz i pkt. pilot Burzyński sprawdza li przyrządy pokładowe oraz przypaso wywali inhalatory tlenowe. Po godz. 8 balon wyprowadzono z hangaru na ot warte pole i wmontowano gondolę, w której były już porozmieszczane i przy mocowane przyrządy pokładowe. A więc m. in. w gondoli znajdują się wy sokościomierze, termometry, aparat do

badania promieni kosmicznych oraz in ne pozątem 10 butli z tlenem.

Przed godziną 9 kpt. pilot Burzyń ski i prof. Jodko - Narkiewicz, ubrani w ciepłe futrzane kombinezony, zajmu ją miejsca w gondoli. Czynione są ostat

Herbatka dla posłów i senatorów u p. premiera Kościłkowskiego

WARSZAWA. (Pat). Pan premier Kościłkowski podejmował dziś popołud niu herbatką pp. posłów i senatorów. W przyjęciu wzięli udział m. in. gene rałny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, marszałek senatu Prystor, mar szałek sejmu Car, członkowie rządu, prezes NIK, dr. J. Krzemiński, wice marszałkowie sejmu i senatu, podsekre tarze stanu, przedstawiciele sfer wojsko wych i wyżsi urzędnicy państwowi.

O przyspieszenie beatyfikacji królowej Jadwigi

WARSZAWA. (PAT). — Dziś na terenie tego kraju odbyły się uroczystości i nabożeń stwa, mające za intencję przyspieszenie proce su beatyfikacji królowej Jadwigi.

W godzinach popołudniowych w domu ka tolickim odbyła się akademja, na której byli obecni przedstawiciele władz państwowych z min. WR i OP. Świątosławskim, kardynał Mar maggi, kardynał Kakowski, ks. arcyb. Sapieha, arcyb. Ropp i biskup Gawlina. Salę domu ka tolickiego wypełnili przedstawiciele organizacy j katolickich.



Kpt. Burzyński

nie przygotowania, a więc zrównoważe nie balonu, założenie przez aeronautów spadochronów. O godz. 9 balon wznosi się do góry, padają ostatnie słowa pożę nania, Warszawa 2 szybuje w kierunku północnym.

Celem lotu jest osiągnięcie granic troposfery. Lotnicy mają nadzieję osiągnięcie 10.000 m. Bezpośrednim celem lo tu jest zbadanie intensywności promie ni kosmicznych w górnych warstwach troposfery. Badań tych dokona prof. Jodko - Narkiewicz, przy pomocy spec jalnego zabranego przez siebie aparatu.

Poza tem lotnicy dokonają badań kie runków wiatrów w górnych sferach po wietrznych, temperatury oraz właściwo ści technicznych inhalatorów tlenowych.

WYLĄDOWANIE POD ŁOMŻĄ.

WARSZAWA. (Pat). Kapitan pilot Burzyński i obserwator prof. Jodko — Narkiewicz na balonie „Warszawa 2” wylądowali dziś o godz. 14.03 na polach wsi Strykowa Góra gminy chlebiotki w odległości 20 km. na wschód od Łomży.

Łądowanie odbyło się pomyślnie, na tomiast po lądowaniu naskutek nieo strożności jednego z mieszkańców od palącego się papierosa nastąpiła eksplo zja niewielkiej ilości wodorodu pozo stałego w powłoce balonu.

Wypadek nie pociągnął za sobą po ważniejszych następstw. Wskutek eks plozji powłoka balonu została uszkodzo na, a kilka osób, stojących obok dozna ło lekkich poparzeń.

Według dotychczasowych wiadomo ści lotnikom udało się osiągnąć wyso kość 10.000 metrów. Balon został zabez pieczony.

Kpt. Burzyński i prof. Jodko - Nar kiewicz nocują dziś w Łomży, gdzie po zostaną do jutra do godz. 17, o której to godzinie odjadą pociągiem do War szawy.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kombatanci przeciw wyzyskowi ludzi pracy

Echa krwawych wypadków krakowskich

KRAKÓW. (Pat). Na wspólnem po siedzeniu prezydów i zarządów okręgo wych i grodzkich wszystkich związków kombatanckich zrzeszonych w federacji polskich związków obrońców ojczyzny w dniu 28 marca 1936 r. uchwalono na stępującą deklarację:

„Nad wyraz tragiczne i bolesne wypadki, które rozegrały się na ulicach Krakowa w dn. 23 marca 1936 r. nakazują nam, kombatantom, jako byłym obrońcom ojczyzny, wypowie dzieć się w sposób jasny i stanowczy.

Stojąc zawsze zdala, jako organizacja apoli tyczna, od wszelkiego ruchu politycznego w Polsce, nie możemy jednak, jako obywatela, którzy danią z krwi przelanej dla państwa złożyli swój egzamin obywatelski, pozostawać obojętni, gdy robotnik polski, tak licznie zrzeszony w związkach obrońców ojczyzny, walczy dziś o swój byt z wyzyskiem kapitału.

Sami, jako ludzie pracy fizycznej i umysł owej, wszyscy bez wyjątku rozumiemy i nale ży ciele oceniamy wysiłki, zmierzające do poprawy warunków pracy i płacy. Jesteśmy przekonani, że manifestacja robotnicza w dniu 23 marca nie miała na celu wywołania rozlewu krwi i spowodowanie starcia z policją państwową, lecz — jak późniejsze wypadki to potwierdzi ty — została nadużyta przez wywrotowe czyn niki dla demonstracji antypaństwowej.

Dnia 23 marca w Krakowie rozegrał się pod wójny dramat polskiego robotnika. Za jego plecyma lżono państwo polskie, za jego plecy ma strzelano do polskich żołnierzy policyjnych i obrzucano ich kamieniami, podczas gdy za miarem robotników było tylko protestowanie

w drodze legalnej przeciwko brakowi i wyzysko wi pracy.

Stwierdziwszy kategorycznie, że naszą wolą jest domaganie się, aby zagwarantowane konstytucji Rzplitej prawa do pracy, jej wartości i owoców zostały bezwarunkowo przez rząd urze czywistnione i wykonane przez władze, mające nadzór nad pracą.

Oświadczamy, że obóz kombatancki przeciw stawi się zdecydowanie wszelkiemu wyzyskowi pracy. Równocześnie jednak stwierdzamy, że obóz kombatancki jest gotów tak samo przeciw stawić się wszelkim próbom, zmierzającym do podważenia ładu i porządku w życiu społeczne stwa i państwa”.

Przygotowania do uroczystości żałobnych w dniu 12-go maja

Związek propagandy turystycznej, przewidu jąc większy zjazd na uroczystości przeniesienia Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego z krypty w kościele św. Teresy do mauzoleum na cmen tarzku Rosa, rozpoczął rejestrację wolnych po mieszczeń w Wilnie.

Magistrat wileński ze swej strony stara się o zapewnienie pomieszczeń dla przyjezdnych i projektuje uruchomienie doraźnych schronisk na parę tysięcy osób.

Kurator Okręgu Szkolnego Wil. wydał okół nik do dyrektorów, inspektorów szkolnych i kierowników szkół w sprawie wycieczek szkol nych, jakie przybywać będą do Wilna celem

złożenia hołdu Sercu Marszałka.

W związku ze spodziewanem przybyciem większej liczby wycieczek szkolnych do Wilna, zwłaszcza na uroczystości przeniesienia Serca do mauzoleum, wszystkie wycieczki szkolne bę dą całkowicie obsługiwane przez szkolne schro nisko wycieczkowe, które może dysponować 300 miejscami noclegowymi.

Każda wycieczka szkolna powinna przynajm niej na miesiąc wcześniej przysłać pisemne zgłoszenie do schroniska w Wilnie (Dominikań ska 3—5). Wycieczki, które nie otrzymają pot wierdzenia od schroniska, że zgłoszenie ich zo stało przyjęte i noclegi zapewnione, powinny się wstrzymać z wyjazdem.

STRZELCY MASZERUJĄ...

O świetlicę w Pikiliszkach

W ostatnich czasach mocno pulsować zaczęło w Pikiliszkach (pow. Wil.-Troki) życie społeczne. Zw. Strzelecki, Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, wreszcie takie organizacje wyższej użyteczności, jak LOPP i Straż Pożarna — wszystkie w swoim zakresie rozwijają żywą działalność przy pozytywnym stosunku wianu się miejscowej ludności, chętnie poświęcającej czas, inicjatywę i własną pracę dla dobra publicznego. Efekt dotychczasowych wysiłków jest niewątpliwie dodatni mimo nastrojów jących się trudności. Największą bolączką Pikiliszek — to brak świetlicy, któraby służyła mogła za miejsce zebrania dla funkcjonujących organizacji i w której ulokowano by bibliotekę, oraz umieszczono by narzędzia i sprzęty rolnicze, pożarnicze i sprzęt sportowo-strzelecki.

Tymczasem stoi w Pikiliszkach bezużytecznie budynek starej szkoły. W społeczeństwie miejscowym powstał projekt, by go po odnowieniu i odpowiednich przeróbkach przeznaczyć na świetlicę. Projekt ten, przedstawiony przez wysłaną do Wilna delegację, uzyskał aprobatę p. starosty pow.

25 bm. z inicjatywy miejscowego oddziału ZS. odbyły się w Pikiliszkach obrady przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacji, na które specjalnie przybyli pp. starosta pow. Niedźwiecki, inż. drogowy Polkowski i kom. pow. ZS. ob. Banio. W wyniku obrad p. starosta, uwzględniając miejscowe potrzeby, postanowił stary gmach szkolny przekazać do dyspozycji organizacji pikiliskich. W ten sposób praca społeczna będzie miała już w najbliższej przyszłości znormalizowane warunki rozwoju.

Podkreślić wypada, że niezbędny dla przeobrażenia materialu budowlanego został zawczasu przygotowany przez Zarząd oddziału ZS., jak również udało się na ten cel zebrać pewną kwotę pieniężną. Podobnie roboty ciesielskie — stolarskie wykonane będą bezinteresownie przez strzelców i członków innych, miejscowych organizacji.

Wiele zabiegów i starań, zmierzających do uzyskania własnego lokalu, jest zastugą ob. Łabanowskiego Bolesława, prezesa Zarządu Oddziału ZS. Pikiliskich, oraz ob. Polkowskiego H., przewodniczącego Komisji Rew. tegoż Oddz.

Praca Kobiet w Zw. Strzeleckim

Wspominaliśmy już o kursie ogólnym — wojskowym przysposobienia wojskowego kobiet Podokręgu Z. S. Wilno, który rozpoczął się dnia 3 bm. w Wilnie. Obecnie praca na kursie dobiega końca. Szybko upływa strzelczyni czas na pełnej trudności pracy. Zapal, z jakim odnoszą się do wszystkich zajęć, prowadzonych na kursie, świadczy o coraz bardziej wzrastającym zrozumieniu i zainteresowaniu się młodzieży żeńskiej pracą przysposobienia wojskowego kobiet, prowadzoną przez Z. S.

Dowodem tego są zajęcia terenoznawstwa i gry polowe, cieszące się dużym powodzeniem. Pomysłowość wykazywana w grach polowych, przejęcie się utrzymaniem do spełnienia zadania jest tak duże, że nawet setki oczu patrzących przechodniów na wykonywane przez strzelczynie zadania nie wytrącają ich z równowagi przy przeprowadzaniu powierzonych im funkcji.

Z radością należy podkreślić fakt, że młodzież żeńska Z. S. wyzbywa się fałszywego wstydu, a udając się z karabinkami na strzelnicę ulicami miasta, kroczy śmiało z podniesioną głową, uśmiechając się pobłażliwie na widok zdziwionych, a nawet ironij na twarzach przechodniów. Oby to głębokie zrozumienie pracy kobiet w Z. S. dla dobra Państwa, cechujące młodzież żeńską, udzieliło się szerokiemu ogółowi naszego społeczeństwa.

Z kursu przodowników świetlicowych Z. S. w Wilejce

Od dnia 9 do 21 bm. odbywał się w Wilejce kurs przodowników świetlicowych Z. S., przez naczynony dla komendantów pododdziałów z terenu pow. wilejskiego. Na otwarciu kursu obecni byli organizatorzy i przedstawiciele władz powiatowych w osobach: dowódcy pułku KOP, „Wilejka“ p. płk. dypl. Gaładyka, wicestarosty wilejskiego p. Dokurny, inspektora szkolnego p. Laskowskiego, prezesa Zarządu Powiatu ZS. ob. Aulicha i burmistrza Wilejki p. Zublewicza.

Przybyłych kursistów umundurowano jednolicie w porządne, wojskowe mundury, oraz zaopieczono ich kwatery i utrzymanie.

Na program kursu złożyły się następujące zajęcia: gimnastyka poranna, wyszkolenie bojowe, wykłady na tematy odpowiadające celowi kursu, zajęcia świetlicowe i teoria pracy świetlicowej. Program i poziom zorganizowanego kursu całkowicie odpowiadały przygotowaniu i wyrobieniu społecznemu uczestników, wśród których przeważał inteligentny, pełen zapалу i życiowej werwy typ podoficera rezerwy, pochodzącego ze środowiska wiejskiego. Od samego początku słuchacze kursu przyjęli bardzo czynną postawę i przez cały czas pobytu w Wilejce żyli pracą zakreśloną programem, wychodząc często poza jego ramy i wlewając żywą treść w poszczególne punkty. Prelegenci z prawdziwą przyjemnością realizowali swoje zadanie, gdyż każde zdrowie ziarno padało na dobrą i przygotowaną glebę, a słuchacze na wszystko reagowali żywo, inteligentnie, przyjmując zdecydowaną postawę wobec poszczególnych zagadnień. Humor, płynący z młodości, zdrowia i poczucia dobrze spełnionego obowiązku, był nieodłącznym towarzyszem braci kursowej. Na ćwiczeniach, w dyskusji, przy obiedzie, na kwaterach — wszędzie było widać radość, zapal i nieszkodliwy, choć nieraz cięty humor.

Nie dziwnego, że w tak idealnej atmosferze, przy doborze dobrych prelegentów kurs w 100 proc. spełnił swoje zadanie. Dał on więcej, niż było przewidziane przy jego organizowaniu: oprócz należytego opanowania zakreślonych w jego ramach wiadomości, prócz poznania podejścia do pracy społecznej i organizacyjnej, na wiazała się na nim złota więź przyjaźni między grupą strzelecką, współpracującą na kursie. Nawiązanie szczerej przyjaźni, przeżyte wspólne dni, zrozumienie się wzajemne i głębokie wczucie się w idee strzeleckie jest bodaj najwarteściowszym dorobkiem kursu, jest tym czynnikiem, który potrafi nazawsze zjednać dla organizacji, który dodaje zapalu i humoru organizacyjnemu. Dlatego też na wieczery pożegnalnej, która odbyła się w klubie urzędniczym, padły słowa, które w oczach wyciskały łzy wzruszenia, a w sercu budziły dumę, radość i mocne postanowienia.

Po wspólnym posiłku przemawiał p. płk.

dypl. Gaładyk, rzucając twarde, logiczne, a pełne oddania słowa, które zapalały w oczach obecnych dziwne błyski. Trzeba było widzieć napięte dumnie piersi, trzeba było choć przez chwilę wczuć się w rytm serca, aby wyjść optymistą, aby uzbroić się na chwile niepowodzeń i zmartwień.

Młody, ideowy element, rzucony na wieś, zrobił swoje, nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei... Świadczyło o tym przemówienie nie jednego ze słuchaczy, który żegnał organy zatorów, prelegentów i przedstawicieli władz powiatowych w słowach szczerych, bezpośrednich, płynących z wewnętrznej przekonania.

O intensywności pracy na kursie, o jego poziomie i atmosferze świadczyć może wydana jednolitością, kronika kursu, oraz redagowana gazetka ścienna. Szereg artykułów, udolnie napisanych wierszy w języku polskim i białoruskim, liczne artystycznie wykonane karykatury, obrazujące fragmenty z życia kursu, lub też charakteryzujące poszczególne osoby, są cenną i miłą pamiątką.

Pewnego wieczoru odwiedził kursistów jeden z księży proboszczów z pow. wilejskiego, rozmawiał ze strzelcami swojej parafii, a następnie przemawiał do całego kursu, podkreślając znaczenie pracy dla państwa i rolę Związku Strzeleckiego. Przemówienie księdza prob. wywarło na obecnych bardzo dodatnie wrażenie.

Kursiści podczas swego pobytu w Wilejce wzięli czynny udział w zorganizowaniu uroczystości imieninowych Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Smłęgi w uroczystości 19 marca. Wielką atrakcją dla uczestników kursu był występ teatru objazdowego z Wilna, który odegrał sztukę z czasów walki o niepodległość p. t. „Wierna kochanka“. Wieczór spędzony na przedstawieniu znalazł swój oddźwięk w kronice, w której jeden z kursistów analizuje myśl przewodnią odegranego utworu. Sposób podejścia i treść sądów świadczy o wyrobieniu autora i jego inteligencji, a pośrednio potwierdza wysoki poziom elementu, biorącego udział na kursie, gdyż na ogół poziom był równy.

Reasumując powyższe uwagi o kursie można powiedzieć krótko: program dobrany trafnie i celowo, dostosowany był w zupełności do potrzeb terenu, słuchacze odpowiedzialnie przygotowani reprezentowali najwartościowszy element wiejskiego powiatu wilejskiego, zakreślony materiał został wyczerpany i należyście opanowany, atmosfera, w jakiej kurs się odbył, rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

W ciągu roku ma się odbyć parodniowa odprawa absolwentów kursu, podczas której odnowi się i zacieśni jeszcze mocniej nawiązana przyjaźń braci strzeleckiej.

Witold Rodziewicz.

Z życia Z. S. w pow. lidzkim

jazdowe po gminach — 60 kandydatów.

Pracę wychowania obywatelskiego na terenie powiatu realizuje Z. S. w 32 własnych świetlicach, specjalnie na ten cel wynajętych przez władze oddziałów lub samorządów, 14 lokalach szkolnych, udzielonych przez kierowników szkół powszechnych, oraz w kilku miejscowościach we własnych mieszkaniach strzelców lub komendantów drużyn. W ostatnim roku Zw. Strzelecki przeszedł na własną samowystarczalność, gdyż z samych składów członkowskich oraz z imprez osiągnął ponad 6 tys. zł., które to pieniądze użyte zostały na wynajem lokali pod świetlice, zakup sprzętu sportowego, budowę obiektów stałych, opłatę przejazdów dla członków, wyjeżdżających na kursy, obozy i t. p.

Działaczami Z. S. w dziedzinie wychowania obywatelskiego jest przede wszystkim nauczycielstwo szkół powszechnych, za co należy mu się szczere uznanie i podziękowanie.

Na ostatnim dorocznym zjeździe delegatów oddziałów Z. S. pow. lidzkiego dokonano wyboru nowego Zarządu Powiatu. Wybrani zostali: powiatowy prezes powiatu ob. Woronowicz Wiktor, podinspektor szkolny, członkami Zarządu ob. ob. major Wrona Franciszek, Szul Izidor, Dąbrowski Józef, Wilczyński Wiktor, Koźłowski Jan, Kossowski Marjan, Ditz Karol i Wasa kiewiczówna Helena. Zastępcami członków Zarządu wybrano ob. ob. Bauma Wacława, Korhańska Stefanę, Calową Reginę i Podlasiaka Jerzego. Do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob. poseł Zadrudny Józef, Górski Mierzysław i Drozdowski Ferdynand, a jako zastępcy ob. ob. Browolski Władysław i Bancewicz Paweł.

Lekcji i korepetycji

w zakresie programu gimnazjalnego, udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matematyka, fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1-ej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.“)

Strajk protestacyjny P. P. S.

Dowiadujemy się, że w związku z ostatnimi wypadkami krakowskimi PPS. proklamało na dzień 2 kwietnia jednogodzinny strajk protestacyjny robotników.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8 i 5 wiecz.

„Rose-Marie“ — Ceny propagandowe

Jutro — „Biedny Jonatan“

BILANS „Tygodnia Trzeźwości“

Tydzień Propagandy Trzeźwości w roku obecnym, zawdzięczając ożywionej działalności T-wa „Mens“, oraz „Koła Pań“ przy temże T-wie z p. dr. K. Kulejewską na czele, wypadł pomyślnie.

Odbyły się akademie przeciwalkoholowe, wygłoszono szereg odczytów, wykładów, wyświetlono przezroczą, nadano przez miejscowe radio pogadankę, odegrano przez zespół dramatyczny Chrz. Uniw. Rob. sztukę o treści antyalkoholowej p. t. „Wszystko wolno — dawaj wódkę“.

Na akademii w Sali Śniadeckich wykład p. t. „Znaczenie walki z alkoholizmem“ miał prof. dr. K. Pelczar, po czym wygłoszili odczyty: pp. dr. med. K. Kulejewska, A. Drobnik i zaproszony z Warszawy dyr. Sekcji Przeciwalkoholowej przy Akcji Katol. ks. dr. St. Sprusiński, który po przemówieniu, dał sprawozdanie z XX Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Londynie w 1934 r.

Ks. dr. Sprusiński miał między wielu innymi odczytami, kazanie na sumie w Ostrej Bramie o alkoholizmie; w rezultacie powstało w parafii „Bractwo Trzeźwości“ i „Katolicki Związek Abstynentów“ z centralą w Poznaniu.

Poza wyżej wymienianymi osobami w akcji propagandowej i odczytowej brali udział członkowie T-wa „Mens“, „Koło Pań“ i zaproszeni prelegenci. Odczyty wygłaszane były w salach parafjalnych: przy ul. Wilkomierskiej 1, Sw. Anny 10, przy Ostrej Bramie, na Antokułku, w Domu Ludowym na Soltaniskach, w „Ośrodku Zdrowia“, Inst. Nauk Handlowo-Gospodarczych, Szkole Pielęgniarskiej P. Przewłockiej, w lok. Kursów Wieczorowych dla dorosłych, Sem. Duchownym, w lok. Polskiej Intel. Katolickiej, na Walnym Zebraniu N. O. K., T-wie „Nauka i Praca“, w świetlicy „Tow. Przyjaciół Dzieci“, w Świetlicy Z. Z. Z., Chrz. Uniw. Pobot. i w Ochronce na Pióromoncie.

Prelegentami byli: ks. dr. St. Sprusiński z Warszawy, p. dr. med. Kulejewska, ks. A. Lachowicz, ks. A. Mościcki, prof. Z. Hryniewicz, dr. med. Prażmowski, dr. med. St. Gnoiński, dr. med. J. Genzel, A. Drobnik, A. Tołłoczko, B. Dżigowski, M. Krüger, M. Bańkowski.

W domu noclegowym dla kobiet odczyt wygłosiła p. M. Tomaszewska.

W Szkole Powsz. Nr. 36, w związku z „Tygodniem Trzeźwości“ i pięcioleciem założenia „Koła Abstynentów“ zorganizowano Akademię, którą zaszczyli swoją obecnością: JE. Arcybiskup Metropolita Wileński Rumuald Jaltbrzykowski, wojewoda Ludwik Bociański, nac. wyd. Pracy, Opieki, Zdrowia, dr. Henryk Rudziński, inspektor szkolny p. Starosiński, delegat T-wa „Mens“ dr. St. Gnoiński, „Koło Pań“ dr. K. Kulejewska, oraz przedstawiciel Komitetu Rodzielskiego.

Wzorowo rozwijające się „Koło Abstynentów“ jest pod kierunkiem p. Ant. Mackiewiczówny, naucz. tejsze szkoły.

Jako rezultat odczytu wygłoszonego w Tow. „Nauka i Praca“ przez p. dr. Kulejewską, założyła się „Koło Abstynentek Rekodzielniczek“ w składzie 29 osób, jako sekcja Twa „Mens“ pod kierownictwem przełożonej zakładu p. F. Gniazdowskiej. Koło rekrutuje się przeważnie z wychowanków zakładu Tow. „Nauka i Praca“.

Obchody „Tygodnia Trzeźwości“ wyszły poza teren Wilna i wszędzie cieszyły się wielką frekwencją słuchaczy. Odegrana w Kalwarii sztuczka p. t. „Wszystko wolno — dawaj wódkę“, wywarła wielkie wrażenie i powiększyła szeregi zawiązanego w zeszłym roku Tow. „Mens“ w Kalwarii. W Polukni sala nie mogła pomieścić osób przybyłych na Akademię, która przy dobrze zorganizowanym programie trwała 3 godziny.

Na osobną wzmiankę zasługuje „Tydzień Propagandy Trzeźwości“ w Świecianach, który zawdzięczając sprężystej organizacji, przeszedł z wielkim zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa.

W Szczuczynie ks. dr. St. Sprusiński po odczytzie na temat „O potrzebie walki z alkoholizmem na Wileńszczyźnie“ założył „Koło Katol. Związku Abstynentów“ z centralą w Poznaniu.

Zycząc jak największych plonów w tej zbożnej pracy, miejmy nadzieję, że wysiłek osób ożywionych ideą Trzeźwej Polski nie pójdzie na marne, że zrozumienie tej idei przeniknie do Potęgi Państwa, stanie się hasłem narodu.

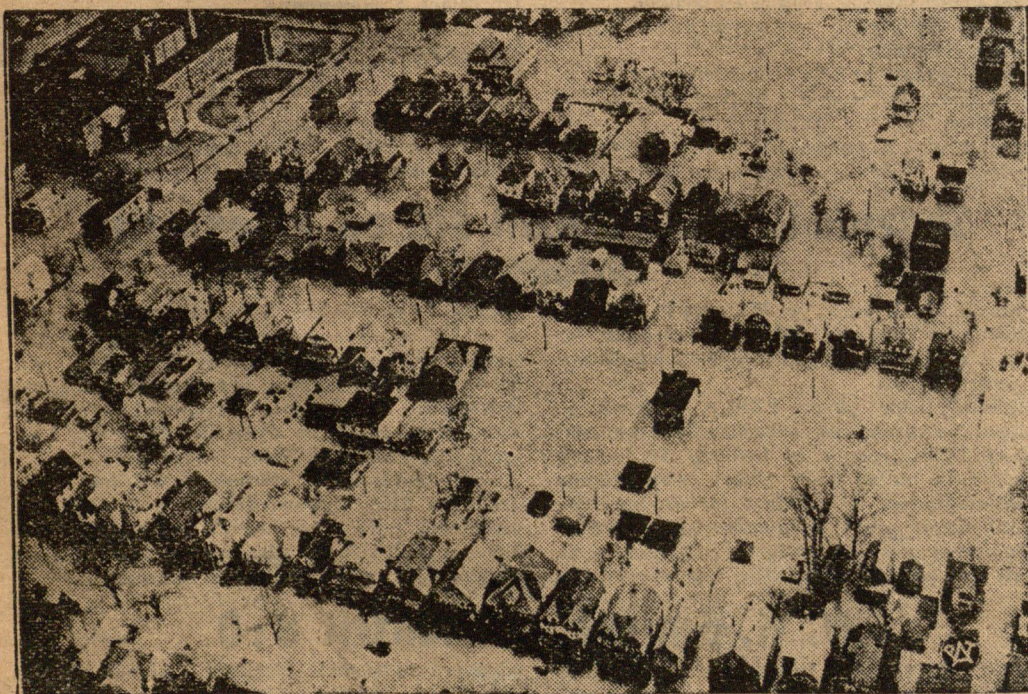
Aleksandra Narkiewiczowa.

—o:Oio—

Kredyty na zatrudnienie bezrobotnych w mieście i na wsi

W związku z rozpoczynającym się okresem robót sezonowych i koniecznością zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych, wszystkie urzędy, wykonujące roboty inwestycyjne otrzymują specjalne kredyty na prowadzenie tych robót.

Jednocześnie dla Funduszu Pracy przekazywane są specjalne kredyty na akcję zatrudniania wsi, co ma szczególnie duże znaczenie dla Ziemi Północno-Wschodnich, gdzie sytuacja materialna ludności wiejskiej jest więcej niż opłakana.



Stany Zjednoczone Ameryki Północnej odwiedziła nienotowana od lat wielu powódź, która w swych rozmiarach przybrała charakter żywiołowej katastrofy. Na zdjęciu na lewo, dokonaniem z lotu ptaka — widok na zalane wodą miasto Wilke-Barre w stanie Pensylwania, w którym fale powodzi objęły 247 budynków mieszkalnych.

Kurjer Sportowy

Wieś olimpijska w Berlinie

We wsi olimpijskiej w Berlinie chór akademicki odśpiewał poraz pierwszy nowoskomponowany przez kompozytora Pawła Linckę marsz olimpijski.

Obecnie 200 studentów, pod kierunkiem swoich profesorów, pracuje nad pokryciem ścian domków olimpijskich malowidłami ściennymi.

We wsi olimpijskiej znajdują się 144 domki mieszkalne, obejmujące 1.750 pokoi dwuosobowych, oraz 144 pokoje dwuosobowe dla obsługi „Norddeutschen Lloyd“, 42 pokoje stołowe różnej wielkości, 42 nowoczesne elektryczne wielkie kuchnie. Poza to — „dom lekarski“, dwie nowoczesne hale gimnastyczne, wielki basen pływacki kryty, 3 fińskie łaźnie, 3 fryzjerie, które zatrudniają będą 32 pracowników, domek dla komendanta wsi, restauracja dla gości, obliczona na 500 osób, 45 lokali biurowych dla przedstawicielstw poszczególnych państw.

Kuchnie olimpijskie będą musiały zadowolić najbardziej niespodziewane wymagania zawodników. Wśród zgłoszeń, jakie w tej dziedzinie już nadeszły do poszczególnych Komitetów Olimpijskich, wspomnieć warto o następujących: Hindusi domagają się specjalnych przypraw korzennych, Argentyńczycy domagają się codziennie 3-ch obfitych dań mięsnych, Szwedzi — specjalnego chleba. Duńczycy pragną wyłączać nie chleba czarnego, Finowie — dużo mleka, Grecy i Szwajcarzy — Ovomaltiny. Estończycy w żadnym wypadku nie chcą potraw na oleju i t. d.

Wszystkie te wymagania kuchenne zaspakajając będzie personel „Norddeutsche Lloyd“, który prócz personelu w kuchni zatrudniać będzie do 400 kelnerów i kelnerki dla obsługi swoich stolowników olimpijskich.

Kuchnia olimpijska liczy się z konsumpcją następującą wsi olimpijskiej: 75.000 kg. mięsa i drobiu, 6.700 kg. ryb, 110.000 kg. świeżych jarzyn, 50.000 kg. maki, 15.000 kg. masła, 130.000 litrów mleka, 280.000 jajek, 320.000 brzoskwiń, 150.000 cytryn i t. d.

Ognisko K. P. W. — Makabi 4:0

Nastąpiło w Wilnie otwarcie sezonu piłkarskiego. W pierwszym meczu Ognisko pokonało Makabi w stosunku 4:0 (1:0).

Przebieg zawodów wykazał, że obie drużyny znajdują się jeszcze w słabej formie, ze względu na przerwę zimową.

Nasi wioślarze przed igrzyskami olimpijskimi

Warszawscy wioślarze po raz pierwszy w sezonie bieżącym odbyli trening na otwartej wodzie. Nagłe oziębienie, jakie nastąpiło, spowodowało jednak powrót wioślarzy na kryty basen WTY.

Dość wczesny przyjazd trenera Haspela niewątpliwie wpłynie na podniesienie formy naszych olimpijczyków.

Kombinacje zestawień składu osad reprezentacyjnych przeprowadzone będą przez trenera z następującymi zawodnikami: Braunem, Ślaziakiem, Orzechowskim, Sewerynem, Kobylńskim, Kuryłowiczem, Antonowiczem, którzy

znajdują się w dobrej formie.

Na dzień 21 czerwca projektowane są w Warszawie większe regaty między klubowe. Następnie w dniach 28 i 29 czerwca odbędą się międzynarodowe regaty w Bydgoszczy, po których nastąpi dwutygodniowy obóz przedolimpijski w Kruszwicy nad Gopłem.

Projektowane regaty na jeziorze Troćmiem odbędą się mają w połowie lipca. Wreszcie związkowe regaty w Bydgoszczy o mistrzostwa Polski, wyznaczone na koniec lipca, zdecydują o składzie naszych olimpijskich osad.

Legja Warszawa—Ognisko K. P. W. 15:6

Odbył się wczoraj późnym wieczorem pierwszy międzyklubowy mecz zapaśniczy Legji Warszawa — Ognisko KPW.

Zawodnicy Legji wykazali lepszą technikę i nie dziwnego, że pokonali zespół Ogniska KPW. Drużyna Ogniska była faktycznie drużyną reprezentacyjną Wilna, bo wypożyczono najlepszego zapaśnika Strzelca Jasiulisa, a innych lepszych nie było. Różnice jednak w poszczególnych walkach nie były zbyt duże, a wręcz przeciwnie niektórzy wilaninowie walczyli nadspodziewanie dobrze. Wymienić tu trzeba w pierwszym rzędzie: Drobinię, Jasiulisa, Snarskiego i Kunickiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby wilaninowie mieli więcej treningu i więcej spotkań to w krótkim czasie poziom sportowy odrzuć podniósłby się znacznie.

Przed meczem czterech gimnastyków (Zebrowski, Stankiewicz, Wiśniewski i Giedroń) po pisywano się szeregiem pięknych figur. Występ gimnastyków był oklaskiwany przez publiczność. Warto może pomyśleć o wysłaniu grupy gimnastyków Ogniska KPW. na popisy do Warszawy, a w Wilnie zorganizować poważniejszy popis gimnastyczny — może na stadionie Ośrodka WF., przed zawodami lekkoatletycznymi.

Podnoszono również ciężary. Podniesiono 90 klm. Popisywali się tutaj siłą atletyczną: Michalinie, Morzko i Wolejko.

Przebieg meczu z Legją przedstawia się następująco:

W. MUSZA: Neubauer (L) pokonał w 10 m. Michałowski.

W. PIORKOWA: Wiśniewski (L) pokonał

na punkty Kuczyńskiego. Spotkanie mało ciekawe. Technika słaba.

W. PIORKOWA (druga para): Neubauer II (L) zremisował ze Snarskim. Sędziowie nieco może skrzywdzili zawodnika Legji, który walczył lepiej.

W. LEKKA: Natman (L) zremisował z Kunickim. Walka żywa i ciekawa, ale słaba technicznie.

W. POŁŚREDNIA: Ślaziak (L) pokonał w 7 min. Jasiulisa. Ślaziak jest zapaśnikiem znanym. Trzy razy był mistrzem Polski. Walczył pięknie. Jasiulis miał ciężką przeprawę. — Dał z siebie wszystko, ale przegrał.

W. POŁŚREDNIA (druga para): Szczepkowski (L) w 4 min. pokonał Wincewicza.

W. ŚREDNIA: Drobinię (Ogn.) pokonał zapaśnika Legji Redę. Drobinię był więc jedynym zapaśnikiem Ogniska KPW., który zdobył zwycięstwo dla Wilna.

Ogólny więc wynik meczu 15:6 na korzyść Legji. Mecz pod względem kasowym zakończył się deficytem. Szkoda, że publiczność wileńska nie zaciekała się już nie tylko meczem zapaśniczym, ale pięknym popisem gimnastycznym.

Organizacja dobra. Kierownikami byli: kpt. J. Pawłowicz i W. Popiel. W ringu sędziował p. Szyłański, który funkcję swoją rozpoczął dopiero po trzech walkach na specjalną prośbę publiczności, gdyż jego poprzednik był mało zdecydowany i w przyszłości nigdy nie powinien brać się do sędziowania.

Przed meczem gości powitał p. Popiel, wręczając Legji piękny proporzec. Odpowiedział mu p. Ostrowski.

Polsko-niemieckie mecze piłkarskie

z Wartą w Poznaniu, a w dzień później w Łodzi z ŁKS.

Drużyna VfB. Pankow w pierwszym dniu Wielkanocy grać będzie w Łodzi, a nazajutrz w Poznaniu z Wartą.

W Świętochłowicach grać będzie z zespołami niemieckimi WKS. Śmigły. Wilaninowie pierwszego dnia Świąt spotkają się z Vorwardem z Gliwice, a drugiego z Victorią.

SKŁAD REPREZENTACJI AUSTRIJAKIEJ NA MECZ Z POLSKĄ.

W międzypaństwowym meczu pływackim Polska — Austria, wyznaczonym na dni 4 i 5 kwietnia, drużyna Austrii wystąpi w następującym składzie:

100 m. dowolnym — Hnatek i Wenzl.
200 m. dowolnym — Hnatek i Schiller.
4 razy 200 m. — Hnatek, Wenzl, Schiller i Seltenhelm. Rezerwa: Saeftanz.

100 m. klasycznym — Stemmerberger i Hönzl.

200 klasycznym — Hönzl i Placheta.

3 razy 100 stylem zmiennym Stemmerberger, Kellner i Hnatek.

100 nawznak Kellner i Plattensteiner.

Drużyna piłki wodnej: Weinger, Seitz, Hanslik, Müller, Planner, Wondrowitz.

Reprezentacja Polski na mecz powyższy wyjedzie do Wiednia 2 kwietnia o godz. 17.45.

Sędziowie nie zgodzili się na zniesienie autonomii

Odbyło się wczoraj w Warszawie nadzwyczajne zebranie polskiego kolegium sędziów z udziałem delegatów wszystkich kolegiów sędziowskich.

Zebranie zagalęł prezes PKS. p. Waleczak. — Następnie wybrano na przewodniczącego zebrania p. Zimmermana ze Lwowa. Na początku zebrania zarząd PKS. złożył swoje mandaty. Demonstracja ta przyjęta została burzliwie mi oklaskami przez zgromadzonych sędziów. Imieniem polskiego związku piłki nożnej za bierali głos pik. Żołędziowski, mjr. Jachec i p.

W. K. Śmigły — Elektrit 8:0

Odbył się wczoraj treningowy mecz piłkarski WKS. Śmigły — Elektrit.

Mistrz Wilna — WKS. spotkał się z B-klasową drużyną wileńską, która rozegrała swój pierwszy mecz.

Po wyniku 8:0 na korzyść wojskowych nie można jednak sądzić o formie WKS. Śmigły,

PREZYDENT MIĘDZYN. KOMITETU OLIMP. U CESARZA JAPONJI.

Prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet - Latour przyjęty był na dłuższej audjencji przez cesarza Japonji.

Na audjencji hr. Baillet - Latour wyraził cesarzowi Japonji najwyższe uznanie powodu wspaniałych urządzeń sportowych w Japonji, zwłaszcza wyrażał swój podziw dla wspaniałego stadjonu tokijskiego, który wchodzi w rachubę w razie powierzenia Japonji organizacji 12-ch igrzysk olimpijskich.

ZAGADKA SPORTOWA POLSKIEGO RADJA.

W dn. 1 kwietnia o godz. 19.35 Polskie Radio zamiało „codziennych wiadomości sportowych“ nadaje „zagadkę sportową“.

BALLANGRUD SKOCZKIEM NARCIARSKIM.

Na konkursie skoków narciarskich w Drammen startował najlepszy lyżwiarz świata, Ivar Ballangrud. Najdłuższy uzyskany przez niego skok wynosi 42,5 m.

Przypominamy, że Ballangrud na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Garmisch zdobył 3 złote medale olimpijskie.

DOSKONAŁY WYNIK SOWIECKIEGO PŁYWAKA.

Pływak sowiecki Mjehkow uzyskał na zawodach w Moskwie doskonały wynik w biegu na 100 m. stylem klasycznym a mianowicie 1:07 sek.

Fantastyczny ten wynik lepszy jest o pełne 3 sekundy od aktualnego rekordu świata w tej konkurencji, będącego w posiadaniu Amerykanina Higginsa.

PIERWSZY WYSTĘP SONJI HENIE W ROLI PROFESJONALKI.

Sonja Henie wystąpiła w Nowym Yorku z pokazem jazdy figurowej na lodzie w obecności 17.000 osób.

Był to pierwszy występ mistrzyni olimpijskiej w charakterze lyżwiarki zawodowej.

WARSZAWANKA WYGRYWA ZE SKODĄ 5:3.

W meczu towarzyskim ligowa Warszawianka wygrała po ostrej grze ze Skodą 5:3 (2:2). Początkowo zaznaczyła się przewaga Skody, dopiero po przerwie ligowej doszli do głosu i rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. Bramki zdobyli dla Warszawianki Sontag (3), Smoczek i Korngol, a dla Skody Skwareczewski (2) i Rusinek (1). W drużynie ligowej zawiódł atak.

POGOŃ — KOSZARAWA 4:1.

Odbył się we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy żywiecką Koszarawą a ligową Pogonią. — Wygrała Pogoń w st. 4:1 (1:0).

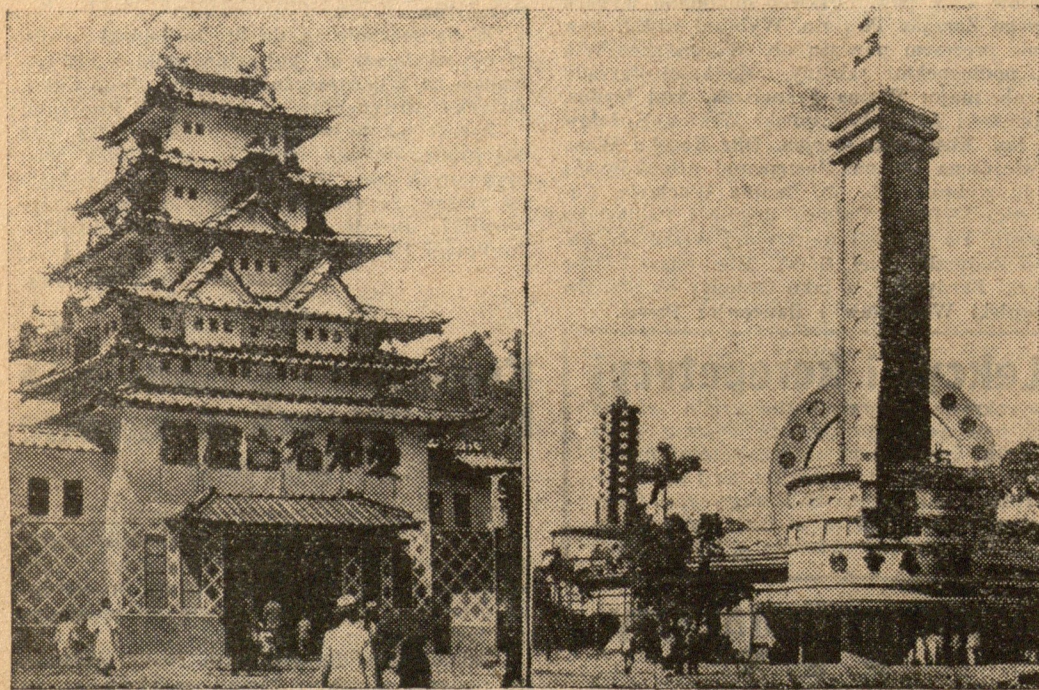
PREUSSEN PRZEGRYWA Z WISŁĄ. 1:4.

Odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski między ligową Wisłą a niemiecką drużyną Preussen z Zabza (Hindenburg), zakończony zwycięstwem Wisły w st. 4:1 (1:0). Zawody były w pierwszej połowie gry mało interesujące i monotonne.

PORAŻKA NAPRZODU Z LIPINAMI W ŁODZI.

Mecz piłkarski pomiędzy śląską drużyną Naprzód z Lipin a ŁKS. zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 3:1 (1:1).

Tak wygląda wystawa na Formozie



Rząd japoński zorganizował nowoczesną wystawę na Formozie. Pawilon na lewo zbudowany jest w stylu słynnej świątyni japońskiej w Nagoya. Na prawo — halla wystawowa wyrobów tytoniowych, wina i innych produktów.

Aleksander Głazunow

(Wspomnienie pośmiertne).

Zmarły przed kilku dniami we Francji Aleksander Głazunow, znakomity kompozytor rosyjski, należał do rzędu tych twórców muzycznych, których dzieła aż do obecnej chwili zachowały swoją wartość, uznaną w świecie muzycznym jeszcze w końcu ubiegłego stulecia.

Urodzony w r. 1865 w Petersburgu, już jako dziewięcioletni chłopiec zdradzał zdolności do kompozycji. Znajomości i radom znanego podówczas kompozytora rosyjskiego, Bałakirewa, zawdzięczał Głazunow bardzo wiele, gruntowne zaś wykształcenie teoretyczne otrzymał w czasie studjów u Rimskiego - Korsakowa. Już w r. 1882 wykonana została publicznie 1-sza symfonia Głazunowa. W tymże czasie powstały i inne utwory młodocianego kompozytora, jak kwartet D-dur, suita fortepianowa i t. d. Twórczość Głazunowa obracała się przede wszystkim w granicach muzyki instrumentalnej. Nie poddała się ona wpływowi kierunku t. zw. „nowej szkoły rosyjskiej“, i pozostała wierna idei czystej formy w muzyce.

Dzieła Głazunowa cechuje mistrzostwo w technice kompozytorskiej. Wprawdzie inwencja melodyjna nie zaleca się szczególniejszą oryginalnością, ale zato bogata i śmiała harmonizacja, pomysłowość opracowania kontrapunktycznego tematów, a nadewszystko przezroczyść i wyrafinowana sztuka instrumentacji na stawia Głazunowa na poziomie najpoważniejszych kompozytorów ostatnich czasów. Nie ulegając nowatorskim eksperymentom krańcowego modernizmu, twórczość Głazunowa zdołała jednak uchronić się od anachronicznego konserwatyzmu dzięki kultowi stylu muzyki absolutnej, w jego surowej czystości.

Bardzo liczny jest dorobek kompozytorski Aleksandra Głazunowa: 7 symfonji, 4 uwertury, poematy symfoniczne i fantazje, 5 kwartetów smyczkowych, kwintet smyczkowy, 12 pieśni, 2 kantaty, 3 balety, koncerty (fortepianowy i skrzypcowy) i w. in.

Wielkie zasługi dla muzyki rosyjskiej Aleksandra Głazunowa, jako kompozytora i pedagoga (zajmował stanowisko profesora a później dyrektora Konserwatorium Petersburskiego) sprawiły, że rząd sowiecki, tak bezapelacyjnie ob SADZAJĄCY ważne placówki swoimi ludźmi, utrzymał go do końca życia na dawnym terenie pracy, i otaczał szacunkiem jego wielki talent twórczy.

Śmierć na obczyźnie nastąpiła w czasie odbywania kuracji.

A. Wyleżyński.

Na wileńskim bruku

ECHA POŻARU W KOLONJI KOLEJOWEJ.

Wczoraj donieśliśmy o pożarze willi inż. Pigutkowskiego w Kolonii Wileńskiej oraz o dziwnym zachowaniu się robotników, zajętych przy budowie willi, którzy na widok pożaru, zamiast ratować budynek — zbiegli.

Policja ustaliła nazwiska tych robotników. Są to starobrzezdowcy z Łosławki Sergiusz Ilgin (Trwała 50), oraz bracia Michał i Kuźma Fiedziukowicze (Obozowa 12).

Robotnicy ci twierdzą, że usiłowali ugasić ogień, lecz stos wiórów zapalił się z taką szybkością, że nie zdzielać nie mogli, szczególnie, że nie było w pobliżu wody. Robotnicy twierdzą, że usiłowali ugasić ogień przy pomocy swych płaszczy, na dowód czego pokazali po palone w wielu miejscach płaszcze. Ilgin i bracia Fiedziukowicze nie negują faktu ucieczki, a tłumaczą go obawą przed... samosądem okolicznych mieszkańców, którzy mogli zemścić się na nich za to, że wywołali pożar i pośrednio zagroziłi również ich, położonym w bliskim sąsiedztwie drewnianym domom. — Narazie robotników zatrzymano w areszcie. (c).

TRAGEDJA DOROŻKARZA.

Onegdaj o godz. 11 w mieszkaniu przy ul. Środkowej powiesił się podczas nieobecności domowników 38-letni dorożkarz Piotr Michałow ski.

Powody samobójstwa były następujące: — Onegdaj kość Michałowskiemu złamał nogę. — Zwierzę dostrzelono, dorożkarz pozostał bez konna, a tem samem bez możliwości zarobkowania. Wypadek ten tak podzielał na Michałowskiego, że targnął się na życie. (c).

ZWŁOKI SAMOBÓJCZY.

Onegdaj Wilja wyrzuciła na brzeg, w pobliżu przystani wioślarskiej „Błękitnej Jedyńki“

zwłoki topielca. Zmarły mógł mieć lat 35—40. Ubrany był biednie. Żelówki były tak podziurawione, że wyglądały nagle stopy. Na zwłokach nie stwierdzono żadnych śladów gwałtownej śmierci, było więc jasne, że nieznanemu popełnił samobójstwo. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Wczoraj do kostnicy, dokąd przewieziono zwłoki — zgłosiło się dwóch mieszkańców z ul. Nadleśnej, którzy stwierdzili, że są to zwłoki akwizytora Franciszka Pawłowicza, zam. przy tejże ul., który zaginął przed miesiącem.

Powiadomiono rodzinę. — Powodem zamechu samobójczego były ciężkie warunki materialne. (c).

WZIĄŁ NA STARY KAWAŁ.

W grudniu r. ub. bywalec „Palais de danses“ podziwiali zdolności 18-letniej Irenki Palulis, córki aktora cyrkowego Józefa Palulisa, w jej grze na ksylofonie. Młoda Irenka zdobyła dla „Palais“... jednego stałego klienta. Co wieczór przychodził wylegantowany i nie spuszczał płomiennych oczu z... Zauważyła to Palulisówna, zauważyli koledzy. Adorator zapoznał osobiście młodą aktorkę kabaretową i z miejsca zdobył jej sympatję. Zadzierzgnęła się niechęć. Gdy kontrakt z „Palais“ się skończył i Irenka z występującym wraz z nią w Wilnie bratem miała powrócić do Warszawy Janusz Wiszniewski — tak bowiem nazywał się ów młodzian — wyjechał wraz z nimi, tembardziej, że w Wilnie stawał się dla niego po

byt niebezpieczny z racji pewnego... fałszerstwa, za które poszukiwany był przez trzecią brygadę Wydziału Śledczego.

Znalazłszy się w Warszawie, „niebieski ptak“ potrafił zdobyć zaufanie ojca swej miłości, Józefa Palulisa, który widział w Januszu przyszłego męża swej córki, Wiszniewski bowiem z miejsca oświadczył się o rękę.

Odtąd życie Wiszniewskiego płynęło przez kilka miesięcy spokojnie. U Palulisów czuł się jak ryba w wodzie. Gdy miał się już odbyć ślub — nagle Janusz zaginął bez wieści, okradając przedtem doszczętnie mieszkanie swego niedoszłego teścia.

Sprawa oparła się o policję. Za Wiszniewskim wystosowano listy gończe, aż wreszcie wczoraj aresztowano go w Wilnie. Ukrywał się w jednej z melin złodziejskich pod przybranym nazwiskiem. (c).

STANĄC Z NIĄ NA ŚLUBNYM KOBIERCU...

Gdy mieszkaniowiec gminy rudomińskiej A. Szczebiot stanął rok temu na ślubnym kobiercu z pewną wileńską — nie odczuwał w sercu miłości, raczej czynił ostatnie obliczenia ile otrzyma posagu.

Obliczenia zawiodły. Teściowa okazała się „kułakiem“ i ani myślała o dotrzymaniu obietnicy w zakresie materialnym. Pewnego dnia doszło pomiędzy Szczebiotem a nią do ostrej kłótni podczas której „grzmotnął“ teściową młotkiem po głowie.

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala, gdzie długo przebywała na kuracji, zaś Szczebiot znikł. Przez rok czasu poszukiwała go bezskutecznie policja, aż wczoraj zatrzymała.

Jak się okazało mieszkał on w Wilnie pod przybranym nazwiskiem i po Wielkanocy miał poraż drugi... stanąć z inną na ślubnym kobiercu. (c).

POŻAR NA UL. MICKIEWICZA.

Przy ul. Mickiewicza 1, zajmuje trzypokojowe mieszkanie frater Józef Augustjanowicz z rodziną. Wczoraj około godz. 11 w nocy Augustjanowicz gotował na płycie zaprawę do podłogi.

W pewnej chwili, kiedy żona jego nalewała benzynę do roztopionego wosku, benzyna zapaliła się i nastąpił wybuch. 45-letnia Marja Augustjanowiczowa odniosła ciężkie poparzenia twarzy, rąk i klatki piersiowej. Mąż jej Józef i synek Stanisław doznali lżejszych poparzeń.

Na miejsce wypadku wezwano straż ognia oraz pogotowie ratunkowe. Dwa pokoje uległy całkowitemu zniszczeniu.

Marję Augustjanowiczową z synkiem przewieziono w stanie poważnym do szpitala św. Jakóba. (c).

**Złóż datek na pomnik
Marszałka Piłsudskiego**
Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Konfiskata 6 tysięcy bochenków chleba



Mieszkańcy Bukaresztu oddawna narzekali, że miejscowi piekarze oszukują konsumentów na wadze i że sprzedawane bochenki chleba nigdy nie mają prawidłowej wagi. W związku z tem, pewnej nocy policja bukareszteńska skonfiskowała w piekarniach 6 tysięcy bochenków chleba o nieprzepisowej wadze. Skonfiskowany chleb rozdzielono następnie bezpłatnie biednej ludności.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

28

Pamiętnik nauczycielki

Osołomiła mnie tem zestawieniem. Zdążyłam dostrzec, że zdumienie moje pogłaskało jej ambicję. Przecież właśnie starała się być „fascynująca“.

— Samotność jest cechą wielkości — dodała stanowczym głosem. — Marszałek Piłsudski jest również samotny...

— Hola! przerwałam — Dostajesz zawrotu głowy. Wtedy się spada ze szczytu i uderza się nosem o rzeczywistość. Wprost przez samą życzliwość muszę cię ściągnąć na szkolny korytarz i zapytać, jak się miewa twoje „bóstwo“?

— Dziękuję pani. Zdrowe i różowe. Wiem, że miało jakieś zmartwienie po wywiadówce. Ale po zatem nie mam dość czasu na uwielbianie jej. Widzi pani — ja teraz sama pozwalam się „ubóstwiać“.

Mówiąc to, Zosia potoczyła dumnie spojrzeniem po ruchliwym korytarzu i odbiegła, pociągając za sobą „satelitki“.

No, no! — myślałam. „Bóstwo“ już zdegradowane. Teraz jest „wyższa polityka“ i „genjalna samotność“. Dziewczęta są bardziej skomplikowane, niż to się wydaje z pozoru. To ostatnie stwierdziłam z pewnem zadowoleniem.

Nowa Zosia pociągnęła moją wyobraźnię. Zresztą nie tylko moją. Ustalił się bowiem jej wpływ wśród koleżanek, była taka „zagadkowa“. Pozioma i patetyczna. Naiwna a zarazem inteligentna. Okrutna i przeczulona. W jej błyszczących oczach czaiło się coś głodnego, gdy na lekcji podczas tak zwanej dyskusji głos zabierała. Była wymowna. Zdawałoby się, że mówi dla kogoś jeszcze nieobecnego, ale już wy-czuwalnego. Dla kogoś, kto się nagle objawi i wtedy stanie się ta rzecz piękna, na którą Zosia już niby liczyć przestała — zakwitnie w jej życiu przyjaźń. No tak. Pewnie. Genjusz jest samotny. Ale Zosia w głębi duszy nie była przekonana, że ma kwalifikacje na genjusza, to też ciągle w niej fermentowała tęsknota. A ja się zajęłam tą małą sprawą, jakbym sama była jedną z ich grona. Przypomniały mi się wszystkie moje dawne młodzieńskie rozterki, zawody i uporcezywe dążenia do zdobycia czyjegoś serca „na własność“. Umiem teraz moralizować, a ja sama, czy nie modliłam się do jasnych warkoczy, okręconych wiankiem dokoła kształtnej główki i czy nie płakałam po nocach, gdy moja wybranka w czasie dużej pauzy nazbyt serdecznie z jakąś inną rozmawiała? I nagle przeżyłam raz jeszcze ten zachwyt bez granic, gdy ona mnie stanowczo z pośród wielu innych dziewczynek wybrała. Stała się „moja“ Madzia. Klasa moja uznała tę wyłączność. Personel pedagogiczny odniósł się do tego przychylnie. Wydało mi

się, że z powodu tej sprawy spływa na mnie niewidzialne błogosławieństwo mistycznych sił, które nade mną czuwały. Pozwoli nam przenieść się ze środkowego rzędu, gdzie były potrójne ławki, na dwuosobową ławkę przy oknie. Wychowawczymi naszą miłym uśmiechem rozstępnęła nam chwilę zadyshanej z pośpiechu przeprowadzki. Nie wiem teraz, co Madzia odczuwała. Ja zamierałam z radości, że ją wyłącznie będę miała obok siebie. Tylko ją, pomimo że wszystkie koleżanki były mi drogie. A przecież wszystko razem to nie miało żadnej realnej wagi. Było kruche jak kwiat i także bez żadnej doniosłości, niby ptaszące świergotanie.

Dokoła narastało tyle spraw, poza klasą huczał niezbadany, daleki świat i kotłowało się Przeznaczenie, w którym utonęła skrwawiona Polska. Wszystko rozumiałam. Rozumiałam naszą małość. A jednak najważniejsze dla mnie było to, co ona o wszystkim sądzi. Odetchnęłam, gdy ona osądziła, że Polskę należy wyzwolić. Pozostawało ustalić sposób jej wyzwolenia. I tu przeżyłam okres rozpacz. Narazie Madzia poszła za młodzieżą, która chciała Polski od morza do morza, głosiła na dalszą przyszłość ekspansję, a zawsze egoizm narodowy, lecz w teraźniejszości nie umiała wylegitymować się posunięciami, któreby mu chwytały za serce.

[D. 44]

KRONIKA

RADJO
W WILNIE

KINA I FILMY

Poniedziałek
30
Marzec

Dziś: Anieli i Wiktora

Jutro: Benjamin i Balbiny

Wschód słońca—godz. 5 m. 00

Zachód słońca—godz. 5 m. 48

— Przewidywania pogody do wieczora dn. 30 marca w-g P.M.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim.

Ciepło. Nocą przymrozki, zwłaszcza na wschodzie kraju. Słabe wiatry z południa i południo-wschodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkownia (Piłsudskiego 30); 3) Jundzilla (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (św. Józefa 2); 5) Turgieła (Niemiecka 15).

PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu St. Georges: Kupsto Ida z Warszawy; Dunin Markiewicz Edward z Warszawy; Branny Franciszek z Warszawy; Michałski Stanisław, mgr. praw z Warszawy; Antono wicz Witold z Warszawy; Malinowski Mieczysław, inż. z Białegostoku; Radwan Okusko Aleksander, ziemianin z maj. Rów; Florkowski Czesław, ziemianin z Konstancyna k. Święciana.

URZĘDOWA

— Powrót wojewody. W poniedziałek przyjeżdża po kilkudniowym pobycie w Warszawie wojewoda wileński L. Bociański.

— Urlop starosty. Od 30 marca do 6 kwietnia r. b. starosta powiatowy wileński-trocki Niedzwiecki wyjeżdża na urlop. Zastępować go będzie wicestarosta B. Wendorff.

MIEJSKA.

— Zarząd plantacji miejskich prowadzi już prace nad oczyszczeniem skwerów i parków miejskich, przygotowując miejsca na zasadzenie kwiatów, o ile nie nastąpi oziębienie.

Wszystkie lipy koło ogródka na pl. Katedralnym i część z Antokola przeniesione już zostały na ulicę i zaulek Rossa, tak, że obie te ulice są już obsadzone lipami.

— W ub. tygodniu stan zatrudnienia robotników zwiększył się o ok. 300 osób w piekarniach macy na terenie Wilna.

Zadnych innych poważniejszych zmian w stanie zatrudnienia w przemyśle nie notowano — Kanał na ul. Rybaki. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił do robót przy budowie kanału wiosennego, m. in. we wtorek rozpoczęte będą roboty przy budowie kanału ściekowego na ul. Rybaki, od mostu Zielonego. Długość tego kanału murowanego będzie wynosiła 580 m., a zatrudnionych będzie przy robotach około 100 osób. Jest to jeden z etapów prac, mających na celu przeprowadzenie odpływu ścieków poniżej miasta w dole rzeki.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Miesiące Szkoły Żydowskiej. Centralny Komitet Oświaty (C. B. K.), kierujący świeckim szkolnictwem żydowskim w Wilnie proklamuje w b. tygodniu „Miesiące Szkoły Żydowskiej”, który wyznaczony został na kwiecień. W tym miesiącu odbędzie się szereg imprez szkolnych, które mają wykazać pracę i osiągnięcia szkoły żydowskiej. M. in. odbędzie się w sali Teatru Ludowego akademja szkolna ku czci Mendele Mochejsofora uroczystość 20-lecia szkoły „Meficej Haskoła”, uroczysta akademja szkoły im. Szoloma Mejlhema z okazji 20-lecia śmierci słynnego humorysty.

— 60-lecie urodzin poety A. Rejzera. 4 kwietnia będzie święcił żyd. świat kulturalny 60-lecie urodzin słynnego poety żydowskiego, neoklasyka i wychowawcy dwu pokoleń poetów żydowskich, A. Rejzera, brata nac. redaktora wileńskiego „Tog”.

Żydowskie koła literackie chcą uczcić tę datę urządzając w Wilnie szereg imprez, poświęconych twórczości wybitnego poety. W szkołach żydowskich odbędą się poranki artystyczne z recytacjami poezji jubilatów.

RÓŻNE.

— Uwagde rowerzystów. W związku z okresem wiosennym i pojawieniem się rowerów na ulicach oraz za miastem należy przypomnieć, że rozporządzenie wojewody wileńskiego z 29 sierpnia 1932 r. zabrania przewożenia na rowerach lub motocyklach osób, trzymanych na ręku lub przed kierownicą. To samo rozporządzenie pozwala na przewożenie na rowerach i motocyklach jednej osoby, poza kierownicą, dla której jednak musi być urzędowo osobne dane. Motocykle z przyczepkami mogą służyć do przewożenia tylko 3 osób. Za nieprzestrzeganie tego zarządzenia grozi kara grzywny do 1.000 zł. i 6 tygodni aresztu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 marca 1936 r.
6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Ryszard Straus — Wale; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Artur Sullivan. Wyj. z op. kom. „Mikado”; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Trio salonowe P. R.; 16.00: Lekcja jęz.; 16.15: Kamil Saint-Saens; „Karnawał zwierząt”; 16.40: Minuta poezji; 17.00: U podstaw odrodzenia na Śląsku; 17.10: Dziesięć minut wiołenceli; 17.20: Prom. — słuch. Józefa Mayena „Savonarola”. Wieczór II-gi „Zwycięstwo”; 18.00: Recital fortepianowy Felicji Blumentalówny; 18.30: Program na wtorek; 18.40: Piosenki; 18.55: Pogadanka aktualna; 19.05: Ze spraw literackich; 19.15: Pierwszy człowiek na Wileńszczyźnie, odczyt wygł. dr. Helena Cehak-Holubowiczowa; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Audycja poświęcona pamięci Romualda Mielczarskiego; 20.05: Muzyka operetkowa; 20.30: Franz Schrecker: Łabędzi śpiew; 20.45: Dzień wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Mały koncert; 21.30: Z niemieckich operetek; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dn. 30 marca — przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej ze sztuki „MATURA” — Fodora.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dzisiejsze widowisko propagandowe w „Lutni”. Dziś wielkie widowisko amerykańskie „Rose Marie”, które po dzisiejszym przedstawieniu schodzi zupełnie z repertuaru.

„REWJA”, ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w poniedziałek, premiera programu rewjowego p. t. „PRIMA APRILIS”.

Początek przedstawień o g. 6.45 i 9.15. w.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa.

„PAN TWARDOWSKI” (Kino Pan).

Doczekała się realizacji filmowej jedna z najbardziej popularnych polskich legend — opowieść o szlachetnym imię panu Twardowskim, który dla pieniędzy duszę diabłu sprzedał, sztuczki czarnoksiężskie uprawiał, ludzi w zające zamieniał, cień Barbary Radziwiłłówny, drogiej seryu królewskiemu wywołał, aż wreszcie w karczmie „Rzym” przyłapany przez diabła, uciekł od niego na księżyc, gdzie dotychczas siedzi i pija sobie miód staropolski. Dla słabych materialnie i mało doświadczonych sił filmu polskiego realizacja kostiumowego filmu fantastycznego była zadaniem trudnym. To też serce miłośników kina ścisła obawa, by obraz „Pan Twardowski” nie stał się jeszcze jednym dowodem impotencji artystycznej naszego filmu. Na szczęście obawy te, okazały się płonne. Reżyser Henryk Szaro odważnie zabrał się do tego trudnego tematu i wyszedł z ciężkiej próby ręką obronną. Umiał stworzyć odpowiedni nastrój grozy i humoru, odtworzyć smak epoki, całą tę kontusową brawurę i rozmach szlachecki, wyposażył film w pewną, nieprzesadną dawkę sentymentu. Widzimy szereg, doskonałych filmowo wykonanych momentów, dobre pokierowane sceny masowe, pstry i różnorodny tłum, przelewający się w karczmach, rynkach i na zabawach, szlachte, mieszczaństwo, chłopów, służbę. Zawodzą częściowo zbyt makatowo zrobione dekoracje, ale i one nie rażą zbyt. Przyjemną niespodzianką sprawiły również czyste, ładne zdjęcia. Dźwięk tylko nie stoi na wysokości zadania; jest to niestety słabą stroną filmu polskiego.

Pierwszorzędnie przedstawia się obsada obrazu. Piękna i szlachetna w wyrazie twarz Franciszka Brodniewicza zyskuje jeszcze w malowniczym, staropolskim stroju. „Pan Twardowski” przysporzy niewątpliwie temu popularnemu artyście sporo wielbicieli. Junosza Stępowski jako diabeł in persona wygląda w miarę — niepokojąco, chichotem ściąga szatańskim wprawdzie nastrój na widownię, a morduje „stylowego” czarnoksiężnika — Jaracza.

Również wyjątkowo fortunnie przedstawia się obsada kobieca. Sliczna, doskonale grająca Barszczewska (wspaniała nabytek dla filmu polskiego), dobrze wyglądająca i szczerą w wyrazie Marja Bogda (dykcja jednak i nadal pozostawia dużo do życzenia), Malicka i Cwiklińska w epizodach. Czynnikami humoru jest tradycyjny służa — Selański.

Jako nadprogram — aktualja, oraz miła groteska rysunkowa Fleischera z Kubusiem — marynarzem, i jego nieodrodnym — szpinakiem, chudą ukochaną i grubym rywalem. A. Sld.

PAN

Nienotowane powodzenie!
Film dla wszystkich

PAN TWARDOWSKI

HELIOS! Premiera! Film, który ubawi wszystkich. Król komików!

HAROLD LLOYD

w kapitalnej najweselejszej komedii sezonu

MLECZNA DROGA

Obsada: Gabby Sloan, Mac Sulkivan i Adolphe Menjou, Helen Mack. Niespotykane dotąd sytuacje komiczne. Nadprogram: Atrakcje i aktualja. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

MURZYN

REWJA—Ludwisarska 4

Dziś w poniedziałek 30-go marca tylko jeden dzień

przy udziale połączonych zespołów artystów i kozaków. Dziś nieodwołalnie ostatni występ pożegnalny

Benefis zespołu kubańskich Kozaków

W nowym własnym, urozmaiconym repertuarze oraz na żądania P. T. Publiczności wykonają wszelkie przeboje. Teatralny zespół artystyczny wykonają najnowsze przeboje rewjowe. Szczegóły w programach. Dziś 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9 w. Ceny miejsc nie podwyższone od 25 gr. — ANONSI! Jutro, we wtorek 31 marca wielka premiera. Nowa aktualna rewja p. t. „CORAZ LEPIEJ” przy udziale NOWYCH SŁYNNYCH ARTYSTÓW I BALETU

OGNIKO!

Dzisiaj wyświetla się film niesamowitości i grozy

ŚMIERĆ ODPOCZYWA

W rolach głównych Fredric March

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI! Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Automatyczna Fabryka Farbki do bielizny

b. tanio do sprzedania. Łask. oferty: S. Jutan

Wilno, Niemiecka 4/19 sub „Okazyjne”

OKAZYJNIE

kupię wózek

Oferty do Administracji „Kuryera Wileńskiego” pod „Wózek”

POKÓJ

do wynajęcia i tamże

KWIATY sprzedają się.

Wiadomość: Zygmuntowska 8 m. 4

CASINO

Dziś ostatni dzień

Jutro premiera!

w najnowszym potężnym przeboju

„Za chwilę szczęścia” (Irena Dunne)

Wallace BEERY i Jackie COOPER

ZAPOMNIANY CZŁOWIEK

REWJA

Balkon 25 gr.

Progr. Nr. 67 p.t.

„PRIMA APRILIS”

Rewja w 2 cz. i 15 obrazach, z udziałem nowo zaangażowanych: wodewilistki Wilczyńskiej, pieśniarki Szajdzińskiej, humorysty i mistrza gwizdu Marskiego, piosenkarza Rawskiego. — 30 i 31 marca pożegnalne występy Trzosałskich. Od 1. IV. występy duetu tanecznego Enn i And Constanti, (fenomenalni wykonawcy tańców charakterystycznych, ekscentrycznych i rosyjskich) oraz piosenkarza Leona Leńskiego. Codziennie 2 seanse: od 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

Polskie Kino
SWIATOWID

Film, o którym mówi z entuzjazmem prasa całego świata.

Wspaniała komedia filmowa p. t. „Amfitrion”

Przephych wystawy. Humor. Śpiew. Muzyka. Tysiące statystów. W rol. gl. Kaethe Gold, Willi Fritsch i Paul Kemp

Amfitrion



DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIE

5 — 6 pokojowe, słoneczne, ciepłe, z wszelkimi wygodami (I piętro) Tartaki 19—4 (róg Ciasnei), tel. 3-52

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonywać różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kuryera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO POPIAŁO WILNO OSTROBRAMSKA 25.

AKUSZERKA

Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 (róg Ofiarnej) (ob. Sądu)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4, telefon 3-40. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p.p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p.p. Administracja czynna od g. 9—3 1/2 p.p. Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 p.p. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., a odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Na tych cen dolikuje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i robocizną „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

